Nr 264. Sobota 19. Listopada 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z poczta: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 15. listopada. Według wysokiego dekretu c. k. ministeryum spraw wewnętrznych z d. 5. b. m. l. 8085 raczył Jego c. k Apost. Mość najwyższem postanowieniem z d. 28. października 1853 nakazać najłaskawiej podział księztwa Bukowiny na pietnaście okręgów i ustanowienie jednego politycznego i 14 mieszanych urzędów okręgowych.

Będą więc zaprowadzone następujące urzęda okręgowe:

Polityczny urząd okręgowy dla okolicy miasta Czerniowiec w Czerniowcach. Sprawy sądowe w tem mieście i okolicy załatwiać będzie tamtejszy sąd krajowy, a polityczne urzędowanie w Czerniowcach poruczono tamtejszemu magistratowi.

Mieszane urzęda okręgowe w

Sadagurze, Kotzmaniu, Zastawnie, Waszkoutz, Wisznitz, Putilli, Dornawatra, Kimpolung, Gurahomora, Suczawa, Solka, Radautz, Sereth, Storozinetz.

Z c. k. Bukowińskiej krajowej komisyi organizacyjnej.

Lwów, 9. listopada. Dla poparcia nauk w szkole trywialnej w Czortkowie przydzieleniem pomocnika nauczycielskiego zapewniła chrześciańska gmina miejska w Czortkowie prócz dotychczasowej składki 50 złr. 8 kr. m. k. dalszą kwotę 34 złr. 52 kr. mk.; izraelicka gmina miejscowa prócz dotychczasowych 10 złr., jeszcze 60 złr., gmina przedmieścia Wygnanki do dotychczasowej kwoty 70 złr. 50 kr. m. k, dalsze 39 złr. 10 kr. m. k. rocznie, a gmina chrześciańska Starego Czortkowa obowiązała się dawać rocznie po 45 złr. m. k.

Udowodnioną tym sposobem dążność wspomnionych stron ku popieraniu nauk ludu podaje się z należytem uznaniem do wiadomości publicznej.

Sprawy krajowe.

Zaproszenie

do artystów i miłośników muzyki we Lwowie.

Od dawna uznawała publiczność, a mianowicie miłośnicy sztuki potrzebę założenia galicyjskiego towarzystwa muzycznego i połączonego z niem naukowego instytutu muzyki w naszej stolicy, i ażeby odpowiedzieć tej powszechnie uznanej potrzebie, podano do wysokiego Rządu prośbę o utworzenie podobnego zakładu we Lwowie.

— Jego ces. król. Apostolska Mość uwzględniając powszechną korzyść, jaką przynosi pielęgnowanie sztuk pięknych, raczył Sam zawiązującemu się towarzystwu najłaskawiej przyzwolić znaczną subwencyę, a tem samem pochwalił zaprowadzenie takiego instytutu — Przyzwolone przez c. k. ministeryum oświecenia statuta odpowiadają prawdziwej potrzebie i usilnym życzeniom naszej stolicy, umiejącej cenić wszystko co szlachetne i piękne i upatrującej w pielęgnowaniu i kształceniu sztuki środek ku uszlachetnieniu, a przeto tak własny zaszczyt jak i honor kraju, którego dobro popierając i ażeby ile możności przyspieszyć zawiązanie się tak upragnionego towarzystwa, objął Jego Excelencya Pan Namiestnik protektorat przyszłego zakładu.

Prowizoryczna Dyrekcya widzi się przeto spowodowaną wezwać niniejszem najusilniej wszystkich artystów i miłośników muzyki naszej stolicy, ażeby przystąpili do tak pięknego stowarzyszenia, a dla naradzenia się nad warunkami, pod któremi mianowicie produkcye muzyczne odbywać się mają, zgromadzić się raczyli *w przyszłą niedzielę t. j. dnia 20. listopada 1853 o 4tej godzinie po południu* w sali obrad Wydziału miejskiego.

Mniejsze miasta Monarchyi mają podobne stowarzyszenia, przeto zaiste ubolewać należy, że we Lwowie, w siedzibie tak wielu utalentowanych artystów, tak licznych gorliwych miłośników muzyki dotychczas niezdołano zawiązać grona ku pielęgnowaniu najszlachetniejszej sztuki, gdyż pomimo licznych wezwań prow. dyrektora towarzystwa ogłoszanych nawet Gazetami, ukonstytuowanie się towarzystwa jeszcze nieprzyszło do skutku.

Ale spodziewać się należy, że tutejsi miłośnicy muzyki idąc za szlachetnym popędem kunsztu, nakoniec z tem większym zapałem połączą swe siły ku odbudowaniu zaszczytnego dzieła, zwłaszcza że kilku znakomitych Mecenasów kunsztu oświadczywszy gotowość swoją do objęcia posad honorowych kuratorów, ofiarują przedsiębierstwu opiekę i pomoc.

Lwów, 17. listopada 1853.

Höpflingen-Bergendorf,
Zastępca dyrektora Towarzystwa.

(Mianowanie.)

Wiédeń, 15. listopada. Minister wyznań i oświecenia mianował suplenta przy drugiem gymnazyum we Lwowie Edwarda *Cieleckiego*, rzeczywistym nauczycielem gymnazyalnym dla Galicyi. *(Wien. Ztg.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiédeń, 14. listopada. Według wiadomości z Belgradu wydalają ztamtąd wszystkich poddanych rosyjskich, co również dzieje się także w innych twierdzach tureckich. Kilku Rosyan osiadłych w Belgradzie, między tymi konzularny urzędnik pan Bapów wraz z małżonką — przybyli tu wczoraj znagleni dekretem wydalenia.

— Wiadomość, że Rosyanie nieutracili swej pozycyi pod Oltenicą w walce z dnia 4. b. m., i że Turcy zajęli tylko brzeg i wyspy naddunajskie, potwierdziła się zupełnie według ostatnich, po 9. b. m. sięgających doniesień z teatru wojny nad niższym Dunajem.— Książę Gorczakow odjechał był dnia 5. z Oltenicy do Giurgewo, powrócił dnia 6. b. m. do Bukaresztu, a w nocy z 7. na 8. udał się znowu do Oltenicy, gdzie także prowizorycznie była ces. rosyjska główna kwatera. Pochody wojsk do Giurgewo i Oltenicy trwają ciągle. Niemniej wzmacniają się Turcy i zdają się mieć zamiar wybudować stały most na łyżwach.

— Rząd otrzymał szczegółowe wiadomości o pojawieniu się cholery w okolicach po tamtej stronie niższego Dunaju. Przedsięwzięto więc środki sanitarne w Siedmiogrodzie i na Pograniczu wojskowem i wezwano władze miast pogranicznych, ażeby w zachodzących przypadkach choroby dawały pomoc i radę.

— Według listów z Konstantynopola przybyło tam ostatnim parophywem ośmiu francuskich oficerów sztabowych i będą użyci w jeneralnym sztabie tureckim, również przybył z Francyi jenerał Bosquet.

— Najwyższem postanowieniem z 9. b. m. pozwolił Cesarz Jego Mość na prośbę jenerał-majora hrabi Aleksandra Mensdorff o dymisyę z posady c. k. austryackiego posła w Petersburgu i mianował go brygadyerem siódmego korpusu armii.

— Jenerał-adjutant Cesarza Jego Mości, jenerał-major baron Kellner Köllenstein mianowany został feldmarszal-lieutenantem.

— W wrześniu oddano na wszystkich pocztowych urzędach monarchii 3,587.200 listów, o 425.300 więcej niż w wrześniu 1852. Z wyjątkiem Styryi, gdzie w wrześniu b. r. oddano listów mniej o 2300, miały udział wszystkie koronne kraje w tej powiększonej komunikacyi korespondencyjnej. *(Ll.)*

(Kurs wiedeński z 18. listopada.)

Obligacye długu państwa 5% 92$^{7}/_{16}$; 4$^{1}/_{2}$% 81$^{14}/_{16}$; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; 2$^{1}/_{2}$% —. Losy z r. 1834 230$^{1}/_{2}$; z r. 1839 134. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1318. Akcye kolei półn. 2250. Glogniekiej kolei żelaznej —. Odenburgskie 259. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 610. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiédniu —.

Hiszpania.

(Zmiany w korpusie dyplomatycznym. -- Pogrzeb Mendizabala.)

Madryt, 6. listopada. Markiz Santa-Cruz nieprzyjął ofiarowanej mu posady wice-prezydenta senatu. — Wkrótce odbędą się narady dyplomatyczne. — Markiz Benalua, hiszpański ambasador w Berlinie ma być na miejsce pana Cabaliero powołany do rady królewskiej.

Pogrzeb Mendizabal'a odbył sie z wielką uroczystością. Sześciu byłych pierwszych ministrów niosło końce całunu. Teraźniejszy prezydent rady ministrów, jego koledzy i wszyscy znakomici urzędnicy szli za trumną. — Markiz de Bajams mianowany został ambasadorem w Meksyku na miejsce pana Sandoval, który odchodzi do Turynu. Pan Mora mianowany hiszpańskim konzulem w Londynie. *(Zeit.)*

Anglia.

(Uroczysta installacya lorda-majora. — Rozkaz do floty w Spithead.)

Londyn, 10. listopada. Uroczysta installacya wczorajsza lorda-majora skończyła się jak zwykle wielkim bankietem w Guildhalt. Z grona dyplomatycznego obecni byli tą razą tylko posłowie amerykański i z Paraguay, tudzież ambasador duński, a z ministrów: Aberdeen, Clarendon, Russell, Palmerston, Graham, Wood i Gladstone. Mowy stołowe nie zawierały nic szczególnego: ambasadorowie i inni mowcy zgadzali się w tem, że Anglia rządzić się będzie polityką spokojną, i że to uczynić może tak długo, pokąd tylko honor jej nie będzie wymagał rozpoczęcia wojny. Lord Aberdeen oświadczył się w tej mierze następnie: „Wtenczas tylko może być mowa o reformie i postępie, jeźli spokój teraźniejszy i nadal będzie utrzymany, i jeźli wszelkie tak wewnętrzne jako i zewnętrzne podniety do jego zerwania ustaną. (Oklaski) Dawniej już, szanowny lordziemajorze, kiedym miał zaszczyt gościć u poprzednika W. Pana na tej posadzie, oświadczyłem, że polityka rządu Jej Mości królowej jest za utrzymaniem spokoju (Słuchajcie! i oklaski). To oświadczenie i dziś ponawiam (znów oklaski), a nadto i tę robię uwagę, że z mojej strony nigdy nie oświadczę się za inną zasadą polityczną (Oklaski). Lecz jakkolwiek wyrażam się zrozumiale w tym względzie, jednak nie utrzymuję bynajmniej, jakoby wojna była niemożliwą. Wiémy o tem wszyscy, że tak nie jest; chciałem tylko przezto powiedzieć, że Anglia rozpoczęłaby wojnę tylko ze wstrętem i na otrzymane wyzwanie, i gdyby tego wymagały honor i interesa kraju. (Głośne oklaski.) Sądzę, że taki jest właściwie obowiązek ministrów angielskich, a nadto i każdego chrześcianina. (Oklaski.) — Lord Palmerston idąc za dawnym zwyczajem swoim, i nie chcąc przy wetach objawiać zdań politycznych — wzniósł toast na cześć pięknych Angielek.

Flota w Spithead otrzymała wczoraj rozkaz do przygotowania się na 11. b. m. do podróży morskiej, lecz wyraźnego zlecenia do odbicia od brzegów angielskich nie wydano jej jeszcze.

(Abbld. W. Z.)

(Cholera. — Pogłoski na giełdzie.)

Londyn, 10. listopada. Cholera ustała wszędzie na prowincyi, tylko w Londynie grasuje ciągle, nie zmniejsza się, ale też się niewzmaga, ale w Edynburgu zaczyna się mocno srożyć, tam bowiem umarło już 22 osób. Dziennikarstwo szkockie — wyjąwszy naturalnie organa biskupów — występuje jednozgodnie w obronie lorda Palmerstona przeciw presbyteryum, niechce nic słyszeć o powszechnych dniach pokuty, i żąda przedewszystkiem użycia środków zapobiegających szerzeniu się epidemii.

— 12. listopada. Wczoraj wieczór rozeszła się na giełdzie pogłoska, że gabinet ma zamiar zwołać wkrótce parlament. *(Zeit.)*

(Cholera na okręcie „Anna." — Excesa podczas obchodu rocznicy Guy-Fawkes)

Londyn, 8. listopada. Bremeński okręt *Anna*, pod dowództwem kapitana Raschen, który przeszłego czwartku z Bremeńskiego portu odpłynął do Baltimore, zawinął wczoraj w nocy do Portsmouth, i w tych kilku dniach utracił już kilku pasażerów na cholerę. Gdy okręt *Anna* odpływał, zapadło jedno czteroletnie dziecię na tę chorobę i po cztérech godzinach umarło; jeszcze tego samego dnia zachorowało drugie dziécię i dwóch dorosłych ludzi, i umarli w piątek. W sobotę zachorowało pięciu ludzi okrętowej załogi, z których wczoraj jeden umarł, a czterech wyzdrowiało. Zawijając do portu miał okręt ten tylko dwoje chorych dzieci na pokładzie, ale obawiają się, ażeby jeszcze mocniej nie wystąpiła choroba, gdy okręt w dalszą podróż się uda.

— O tegorocznym obchodzie dnia Guy-Fawkes zawiéra *Globe* następujące doniesienie:

Obchód tego dnia odbywał się oddawna w katedralnym dziedzińcu w środku szmego miasta: puszczano tam rakiety i zapalano na znak radości ogromny ogień, w którym palono papieża *in effigie*. Ale w ostatnich latach spotkał ten sam los nietylko papieża, lecz także kilku anglikańskich księży miasta. — Władze publiczne będąc tego zdania, że przeszłego roku za daleko posunięto tę zdrożność, użyły dla zapobieżenia jej silnych lubo nadaremnych środków ostrożności Kapituła katedralna, do której należy namieniony dziedziniec, ogłosiła tego roku wpoprzód, że każdego będzie ścigać sądownie, kto tam będzie puszczać rakiety albo na znak radości ogień zapali. — Lord-major polecił panu Coton, ogniomistrzowi ogrodów Vauxhalle w Londynie, ażeby w drugiej części miasta przedstawił świetny sztuczny ogień i w ten sposób odwrócił uwagę ludu od dziedzińca katedralnego. Ale zaledwie że się skończył sztuczny ogień Cotona, gdy po dziewiątej godzinie wdarły się liczne tłumy na namieniony dziedziniec i śród wrzawy: „Chcemy mieć ogień," puściły tyle rac w górę, jak przedtem. Drwa przeznaczone na zapalenie ognia radości, przywieziono pod wieczór do miasta, ale policya skonfiskowała je i złożyła w bezpiecznem miejscu na dziedzińcu pewnej oberży. Ale tłum ludu wysadził drzwi, oparł się policyi, i zaniósł drwa na dziedziniec katedralny, gdzie wkrótce na znak radości ogień zapalił. W ciągu wieczora zraniono wielu urzędników policyi, i przyaresztowano wiele osób. Zgiełk był tak wielki, iż mówiono, że lordmajor zamyśla posłać po wojsko. W jednym domu, w którym dwie osoby zajmowały się robieniem rac, powstała straszna explozya, i cały dom stanął w płomieniach. Jeden chłopiec został niebezpiecznie raniony. *(W. Z.)*

Francya.

(Ustawa organizacyjna względem pensyonowania urzędników. — Bank francuski)

Paryż, 10. listopada. *Moniteur* ogłasza ustawę organizacyjną względem pensyonowania wysłużonych urzędników. Ustawę tę wotowała Izba deputowanych na ostatniem posiedzeniu. — Oprócz mniej ważnych mianowań nie zawiera *Moniteur* żadnych doniesień urzędowych.

Zapas gotówki banku francuskiego zmniejszył się zeszłego miesiąca znowu dość znacznie; w Paryżu zmniejszył się o $38\frac{1}{4}$, a w bankach filialnych o $11\frac{1}{4}$ milionów. Natomiast powiększyło się diskonto w Paryżu o 6 milionów, a w departamentach o 9 milionów. Pierwsze wynosi teraz 192,057.083 fr. 93 cent., ostatnie zaś 202,417,913 fr. Zaliczki na papiery skarbowe powiększyły się w Paryżu o $\frac{3}{4}$ miliona, a na papiery kolei żelaznej o $\frac{1}{4}$ miliona. Bieżący rachunek skarbu publicznego powiększył się o $5\frac{1}{2}$ milionów

---

Koszula Szczęśliwego.

(Z francuskiego.)

(Dokończenie)

Próba tedy była już zupełna i niemogła wypaść pomyślniej. Wezyr mrugnął na swego towarzysza: „Człowieka już mamy;„ — rzekł doń przytłumionym głosem — „teraz idzie o to, aby dostać koszuli."

A po chwili milczenia ozwał się do owczarza łagodnym, schlebiającym głosem:

— „Mój przyjacielu, Ty musisz mi wyświadczyć jedną przysługę."

— „Przysługę, panie? Mówcież: w czem może być pożyteczna dla Was taka nędzna istota, jak ja? Jestem na usługi Wasze, ze wszystkiem, co mam; ale ja nic niemam . . ."

— „Przecież, przyjacielu, masz coś takiego, czego proszę Cię, niechciej mi odmawiać."

— „I cóżby to było?"

Wezyr wahał się przez chwilę, a potem nabrał odwagi:

— „Twoja koszula!" zawołał.

— „Moja koszula!" pewtórzył pastuch i roześmiał się na całe gardło, aż echo poszło po lesie.

— „No proszę," — dodał po chwili uspokoiwszy się nieco — „to widzę i Wy lubicie żarty, stary figlarzu, coście tak bardzo dziwili się mej wesołości!" — i poklepał go po ramieniu.

— „Alež to nie żarty" — odrzekł wezyr z niecierpliwością — „na prawdę Cię proszę, żebyś mi dał a raczej sprzedał swoją koszulę."

— „Ha, kiedy tak, mój panie, tedy na prawdę Wam jej odmawiam."

— „Odmawiasz mi!"

— „Najzupełniej! Ja niechcę i niemogę ani dać Wam, ani sprzedać mej koszuli, i koniec na tem."

— „Słuchaj!" — rzekł wezyr znowu — „ja muszę mieć ją, ja muszę ją mieć koniecznie! Tyś silny; ale nas dwóch, i dostaniemy ją, czy w dobroci czy przemocą!"

— „Ou! Tak się odzywacie! Otóż powiadam Wam, że jej niedostaniecie ani w dobroci, ani przemocą, i choćby Was było dwudziestu, niebyście niewskórali!"

Środki łagodne były wyczerpane i niepozostawało nic innego, jak użyć przemocy, co też wnet nastąpiło. Owczarz stawił silny opór, ale po krótkiej walce musiał uledz większości; jego obadwaj przeciwnicy powalili go na ziem i trzymali w swojem ręku. Tak zwyciężony nieopierał się już więcej, i dozwalał robić z sobą, co chcieli, mrucząc tylko do siebie: „Czy poszaleli ci ludzie, żeby w taki sposób pozbawiać ubóstwo jego odzieży." Tymczasem roztwierał wezyr drżącemi rękoma na pół rozdartą płótniankę zwyciężonego: nakoniec miał już pochwycić ten skarb nieoceniony, tę tak długo upragnioną i dotąd naprożno szukaną koszulę! . . . Czemuż nagle wydał jęk przeraźliwy i z wyrazem niewysłowionego zdziwienia opuścił bezwładnie ręce? . . . O niedolo! o rozpaczy! Ów pastuch, ów szczęśliwy człowiek, owe szczęście — niemiało koszuli!

Nieszczęśliwy wezyr pozostał nieruchomie w tej samej postawie z wzrokiem utkwionym w obnażoną pierś owczarza, który niepojmując wcale a nawet niestarając się pojąć tej sceny, porządkował

i wynosi 50,350.608 fr. 69 cent. Cały zapas gotówki bankowej wynosi już tylko 331 milionów, gdy tymczasem $655\frac{1}{4}$ milionów asygnatów bankowych znajduje się w obiegu.

Manifest rosyjski ogłoszono dziś w Paryżu w całej osnowie, lecz treść jego była już wczoraj wiadoma. Dokument ten mimo pogróżek wojennych nie sprawił jednak wielkiego wrażenia. *(B. Z.)*

Holandya.

(Excesa robotników w Gramsbergen i w Helmond.)

Haga, 8. listopada. W Gramsbergen dopuścili się robotnicy we czwartek krwawych excesów, lecz zwierzchność wdała się w to dość jeszcze wcześnie, i przytrzymała głównych sprawców. W Helmond, gdzie podobne zdrożności zaszły były już dawniej, znów się powtórzyły. Robotnicy w kilku fabrykach sukiennych nie mogąc otrzymać od fabrykantów podwyższenia płacy, dopuścili się excesów, zaczem musiała wdać się w to żandarmerya, przybrawszy jeszcze oddział piechoty do pomocy. Gmin jednak począł ciskać kamieniami na żołnierzy, którzy zagrozili ogniem karabinowym, gdyby im stawiano trudności w odstawieniu przytrzymanych excesantów. Jakoż odstawiono ich bez dalszego oporu do Eindhofen, a w Helmond panuje znów spokój zupełny. *(B. Z.)*

Włochy.

(Powrót Jej Mości królowej Amalii z synami do Hiszpanii.)

Genua, 8. listopada. Jej Mość owdowiała królowa Amalia, tudzież JJ. królewicz. MM. książę Joinville i książę Aumale odpłynęli wczoraj na pokładzie hiszpańskiej fregaty parowej „Euridice" z powrotem do Hiszpanii. J. królewicz. M. książę Nemours odjeżdża dzisiaj. *(A. B. W. Z.)*

Niemce.

(„Zeit" o sprawie wschodniej. — Negocyacye z Hamburgiem.)

Berlin, 12. listopada. Dziennik *Zeit* utrzymuje, że wnosząc z teraźniejszego stanu sprawy spornej między Rosyą i Turcyą, niepodobna już spodziewać się załatwienia jej w drodze negocyacyi dyplomatycznych. Teraźniejszem zadaniem mocarstw usiłujących szczérze utrzymać spokój świata, będzie przedewszystkiem czuwać nad tem, iżby nieuniknioną już wojna — którą strony sporne przenosząc nad spokój postanowiły stoczyć pomiędzy sobą — nie stała się powszechną. Jakoż spodziewać się ze wszech miar należy, że usiłowania te niebędą daremne.

Preus. Corr. donosi, że rząd rozpoczął negocyacye z Hamburgiem względem nabycia ziemstwa położonego przy ujściu Elby, a to dla założenia tam portu pruskiego. Jakoż rzeczą prawie już pewną, że Hamburg skłoni się chętnie do tej propozycyi, zwłaszcza że założeniem portu pomienionego przy ujściu Elby uzyskałby wielce handel niemiecki. (Według doniesień dziennika *Nordd. Ztg.* załatwiono już tę sprawę według życzenia państwa pruskiego.) *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 15. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% $100\frac{1}{2}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 $100\frac{1}{2}$. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $100\frac{5}{8}$. 4% z r. 1853 $98\frac{3}{4}$ p Obligacye długu państwa $90\frac{1}{2}$. Akcye bank. $109\frac{1}{2}$ l. Pol. listy zastawne nowe 93; Pol. 500 l. $86\frac{3}{4}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $9\frac{3}{4}$. Austr. 5% met. $79\frac{3}{4}$ Austr. banknoty $8?\frac{3}{4}$.

Rosya.

(Okólnik do reprezentantów rosyjskich za granicą. — Ogłoszenie ministra finansów.)

Z ogłoszeniem petersburgskiego manifestu wyszła do rosyjskich reprezentantów za granicą następująca okólna depesza z dnia 19. października (31. października):

„Mości Panie, usiłowania, któreśmy od ośmiu miesięcy nieustannie czynili, ażeby dojść do polubownego załatwienia naszego sporu z Portą ottomańską, zostały niestety dotychczas bezskuteczne, a co więcej — położenie staje się coraz zawilszem. Podczas gdy Cesarz przy widzeniu się w Ołomuńcu z Swoim poufnym przyjacielem i sprzymierzeńcem Cesarzem Franciszkiem Józefem, ofiarował austryackiemu gabinetowi ułatwienia, ażeby wyjaśnić nieporozumienie, wynikłe z motywów, któreśmy podali odrzucając żądane przez Portę modyfikacye wiedeńskiego projektu pośredniczącego, wypowiedziała Porta, jak Panu zapewne już wiadomo, pomimo rady europejskich reprezentantów w Konstantynopolu, formalnie wojnę, ulegając popędowi wojennych myśli i entuzyazmu muzułmańskiego. Ten przyspieszony krok nie zmienił jednak tymczasowo w niczem spokojnego sposobu myślenia Cesarza. Nieodstępujemy przeto jeszcze wcale od postanowień wyrzeczonych od samego początku w naszym okólniku z dnia 20. czerwca (2. lipca).

Wtedy oświadczył Jego Cesarska Mość, że po tymczasowem zajęciu księstw dla materyalnej rękojmi przeznaczonej zabezpieczyć mu żądane zadośćuczynienie, niechce używać dalszych środków przymusowych, i dopóty unikać będzie wojny zaczepnej, dopóki na to zezwoli Jego godność i interes.

Jeszcze i teraz, pomimo nowej doznanej prowokacyi, niezmienne pozostają zamiary mojego Monarchy. W posiadaniu materyalnej rękojmi, którą nam dają księstwa mołdawsko-wołoskie, chociaż stósownie do naszych przyrzeczeń zawsze gotowi jesteśmy ustąpić z nich w chwili, kiedy otrzymamy zadośćuczynienie, poprzestaniemy tymczasem na utrzymaniu naszych pozycyi w księstwach, pozostając tak długo w defenzywie, dopóki nie będziemy zniewoleni wystąpić z obrębu, w którym pragniemy ograniczyć naszą czynność. Oczekiwać będziemy zaczepki Turków nie czyniąc pierwszych kroków nieprzyjacielskich.

Będzie przeto zależeć zupełnie od innych mocarstw, nierozszerzać granic wojny, kiedy Turcy koniecznie jej chcą z nami, i nienadawać jej innego charakteru prócz tego, jaki jej nadać zamierzamy.

To zupełnie wyczekujące stanowisko nie stawi przeszkody dalszemu tokowi układów. Rozumie się samo przez się, że po wypowiedzeniu wojny ze strony Turcyi, nie może być rzecza Rosyi szukać nowych dróg do zgody i powziąć inicyatywę układów do pojednania. Ale jeżeli Porta pojawszy jaśniej swój interes, później się

---

ile możności napowrót swoją poszarpaną odzież i mruczał półgłosem przez zęby:

— „Wszakże Wam mówiłem, że niedostaniecie mojej koszuli!"

Po długiem milczeniu wyjął wezyr sztukę złota z sakiewki, wcisnął ją owczarzowi w rękę i rzekł z głębokiem wzruszeniem:

— „Przepraszam Cię, mój poczciwcze, za gwałt, którego się dopuściłem na Tobie. Za to kup sobie nową płótniankę, gdyż Twoją podarłem. Bądź zdrów, zachowaj w pamięci biednego wezyra i pozostań nazawsze szczęśliwym za siebie i za niego!"

Pastuch przyjął pieniądz z tą samą prostotą, z jaką przed chwilą oglądał całą sakiewkę; a wezyr oddalił się powolnym krokiem i ze zwieszoną głową; za nim postępował jego towarzysz prawie niemniej zmieszany. Taki więc był koniec wszystkich jego trudów, wszystkich prac i zabiegów. Po tylu daremnych poszukiwaniach znalazł wreszcie szczęśliwą istotę ludzką, jedyną może na świecie, a ta niemiała koszuli! Co za okropna ironia losu, a raczej, jaka zbawienna nauka opatrzności!

Ten cios ostatni złamał do reszty odwagę nieszczęśliwego wezyra. Już niemiał czego szukać więcej, niczego niemógł się spodziewać, chyba łaski Kalfa, na którą niewiele mógł liczyć. A jednak, cóżby się stało z jego dziećmi, które zostały jako zakład w ręku Tyrana, gdyby się niestawił przed nim w oznaczonym czasie.

Po długiem namyśleniu postanowił wreszcie użyć wybiegu, który mu się wydał najstosowniejszym do uchylenia wszelkich trudności: kupił całkiem nową koszulę, nienoszoną jeszcze przez nikogo. „Chociaż niejestto koszula z szczęśliwego człowieka" — rzekł sam do siebie — „to przecież niejest także z nieszczęśliwego; a to już wiele znaczy."

Potem odpłynął do Oryentu, przybył bez przygody do Bagdadu, i tego samego dnia, z którym kończył się wyznaczony mu czas przez Kalifa, stawił się przed swoim panem, ofiarując mu ów kosztowny przedmiot, owoc tylu trudów, o którego prawdziwem pochodzeniu zachował jednak najściślejszą tajemnicę.

Kalif przywdział natychmiast tę koszulę.

— „Za zwadzieścia cztery godzin" — rzekł do wezyra — „dowiem się, czy Derwisz i Ty oszukaliście mnie, czy nie, i obadwaj odbierzecie wtedy zasłużoną karę lub nagrodę odemnie."

Nazajutrz wstał Kalif w nierównie gorszem usposobieniu, niż zwykle. Koszula, która jak na nieszczęście była jeszcze za ciasna dla niego, niesprawiła żadnego innego skutku, jak tylko, że go na całą noc pozbawiła snu i spoczynku. Rozdrażniony tem do wściekłości kazał natychmiast przyprowadzić do siebie wezyra. Ale ten przewidywał dobrze, z jakiem usposobieniem przebudzi się pan jego nazajutrz, i dlatego wyniósł się zaraz zwieczora z dziećmi swojemi z Bagdadu.

Co do Derwisza zaś, kazał go Kalif strzedz tak dokładnie przez cały rok w jego pustelni, że niepodobna mu było ratować się ucieczką; a ponieważ bardzo wątpił o tem, ażeby wezyr znalazł taką koszulę, lub gdyby ją znalazł, czy wieleby pomogła na słabość Kalifa, więc niepokoił się też coraz bardziej i z trwogą wyglądał tej złowrogiej chwili, w której miało wyjść na jaw jego oszukaństwo, aż wreszcie spotkało go to szczęście, że umarł na ośm dni przed powrotem wezyra.

I tak został Kalif pozbawiony nawet tej smutnej rozrywki, aby się mógł zemścić na tych, którzy zażartowali z niego; i umarł sam wkrótce potem bardziej jeszcze znudzony, smutniejszy i nieszczęśliwszy, niż kiedykolwiek.

skłoni podać podobne środki albo je przyjąć, wtedy z pewnością nie będzie Cesarz robił przeszkód, by je rozważyć.

To jest w obecnej chwili wszystko, cokolwiek Panu powiedzieć mogę w niepewności, w jakiej się znajdujemy, czyli Porta bezpośrednio rozpocznie zapowiedziane kroki wojenne. Zakomunikuj pan nasze ewentualne intencye gabinetowi, przy którym pan jesteś zawierzytelniony. Oświadczysz pan jeszcze raz życzenie naszego dostojnego Monarchy, ażeby ile możności zcieśnić koło kroków nieprzyjacielskich, gdyby przeciw jego woli miały nastąpić, i ażeby inne państwa europejskie zachować od następstw tej wojny."

— Rosyjski minister finansów ogłasza względem postępowania tureckich i rosyjskich okrętów następujące postanowienia: „Rozpoczęte już ze strony Turcyi kroki nieprzyjacielskie przeciw Rosyi niedopuszczają dalszych bezpośrednich stosunków handlowych między poddanymi obydwóch mocarstw. Jednak niepołożyła Porta ottomańska embargo na okręta rosyjskie znajdujące się w jej portach, a w swojej proklamacyi przyrzekła, że im zostawi czas do osiągnienia bez przeszkody celu podróży. Zarazem przyrzekła również Porta, że się nie będzie sprzeciwiać wolnej żegludze okrętów należących do narodów zaprzyjaźnionych przez cieśniny morskie wiodące do czarnego morza.

Ze swojej strony daje rząd rosyjski spowodowany uczuciem sprawiedliwości, również okrętom tureckim, któreby się może w jej portach znajdować mogły, pozwolenie wyjechania z nich bez przeszkody na jakiekolwiek miejsce przeznaczenia, a mianowicie aż do 10. (22.) listopada roku bieżącego.

Jeżeliby nawet po upływie tego terminu nasze okręta krążące zastały na morzu okręta tureckie z ładunkami będącemi własnością poddanych mocarstw zaprzyjaźnionych z Rosyą, wtedy te okręta tureckie mają mieć wolność odbyć swą podróż aż na miejsce swego przeznaczenia, a ładunki ich mają być uznane nietykalnemi, jeżeli udowodnią dokumentami, że rzeczone okręta rzeczywiście przed upływem powyżej wyrażonego terminu zostały wyładowane. Ale ponieważ Porta ottomańska niewyjęła naszej żeglugi kupieckiej z pod rygoru prawa wojennego, przeto także i nasze okręta krążące na morzu ścigać będą okręta kupieckie i konfiskować je wraz z ładunkiem, nawet i wtedy, gdyby te pod turecką banderą zabrane ładunki nie były własnością turecką, lecz należały do poddanych zaprzyjaźnionych mocarstw.

Żegluga zaś okrętów handlowych będących własnością narodów neutralnych, używać będzie nawet w czasie kroków nieprzyjacielskich zupełnej wolności ze strony Rosyi, okręta handlowe bandery neutralnej mogą jak dawniej wolno zawijać i odpływać z naszych portów.

Ponieważ przerwane zostały regularne komunikacye, utrzymywane potąd przez rosyjskie okręta parowe między Odessą i Konstantynopolem, przeto rząd nasz, uwzględniając wielką ważność tych komunikacyi w powszechnym interesie handlowym, przyznał towarzystwu Lloyda prawo utrzymywania regularnych komunikacyi między Odessą a Konstantynopolem w ciągu wojny, za pomocą parowych okrętów, które będą mogły transportować nietylko pasażerów i towary, ale także listy i inne korespondencye". *(Zeit.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 16. listopada. Litogr. „koresp. austr." pisze co następuje: Listy Gazety Tryestyńskiej donoszą z Konstantynopola z d. 7. b. m.: Wielkie koncentracye wojska odbywają się na granicy azyatyckiej. Sułtan przybrał nazwisko Gasi (zwycięzca). Według tych samych doniesień Gazety Tryestyńskiej odpłynęła eskadra turecka na czarne morze. Serbię wezwano do oświadczenia się względem swego postępowania. Niepomyślny stan finansów. Zresztą panuje w mieście spokojność i fanatyzm wojenny. Pod Scio pokazali się korsarze.

„Abendblatt der Wiener-Zeitung" pisze: Dnia 7. b. m. usiłowali Turcy przeprawić się przez Dunaj w większych masach pod Giurgewem, Oltenicą i Slobosaną. Pod Giurgewem odparli ich Rosyanie. Książę Gorczakow udał się tam osobiście. W Giurgewo zapaliło się kilka domów przez mocne bombardowanie. Pod Oltenicą 3 stacye pocztowe od Bukaresztu mieli Turcy przeprawić główną siłę swej armii. Nastąpiła 28godzinna nieprzerwana kanonada, poczem cofnęli się Rosyanie.

W Bukareszcie panuje wielka trwoga. Kto tylko może, pakuje najlepsze efekta swoje, a wyładowane wozy stoją w pogotowiu na dziedzińcach, by na pierwszą wieść o zbliżeniu się Turków umknąć de Siedmiogrodu.

Książę Gorczaków wydał uspokajającą proklamacyę do ludności Bukaresztu oświadczając, że armia jego jest w stanie obronić stolicę kraju.

Omer Basza upoważnia znów z swojej strony ludność do spokojnego zachowania przyrzekając, że nikomu włos z głowy nie spadnie, że idzie tylko o odparcie wroga za granicę państwa. Ale majętniejsza ludność nie daje wiary tym słowom, bo w armii Omera Baszy jest dużo fanatycznego ludu.

Z Tiflis donoszą do Osserv. Tryest. Jeneralny adjutant książę Bebutow, szef cywilnej administracyi terytoryum zakaukazkiego mianowany komendantem czynnego korpusu armii nad granicą turecką pod bezpośrednim naczelnictwem JO. księcia Namiestnika. Dla całej okolicy a mianowicie dla miasta Tiflis zaczęła się bardzo ciekawa epoka, a w mieście panuje skrzętne życie wojskowe; po wszystkich ulicach rozlegają się tony muzyki wojskowej i prawie codziennie przybywa lub odchodzi batalion z Kaukazu na granice Turcyi.

Według Gazety „Kreutzzeitung" zachorował hr. Ysenburg-Wächtersbach niebezpiecznie na zapalenie mózgu.

Według prywatnej wiadomości telegraficznej z Fryburga z d. 15. b. m. exkomunikował tamtejszy Arcybiskup członków wyższej rady kościelnej. *(Lit. kor. austr.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

Lwów, 18. listopada. Na naszym dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 19r.38k.; żyta 14r.2k.; jęczmienia 11r. 25k.; owsa 7r.24k.; hreczki 13r.16k.; kartofli 7r.26k.; — cetnar siana po 2r.35k.; okłotów po 1r.52k.; — sąg drzewa bukowego po 27r.30k., dębowego po 24r.30k., sosnowego po 23r ; — kwartę wódki przedniej po 1r.10k., szumówki po 1r. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie Kolomyjskim.)

Kołomyja, 7. listopada. Według doniesień handlowych płacono w drugiej połowie października na targach w Kołomyi, Śniatynie i Kuttach w przecięciu za korzec pszenicy 5r.48k.—5r.22k.—5r.26k., żyta 4r.12k.—3r.59k.—4r.27k., jęczmienia 3r.—2r.31k.—2r.56k., owsa 1r.54k.—2r.4k.—1r.58k., hreczki 3r.12k.—0—3r.36k., kukurudzy 3r.36k.—3r.22k.—3r.18k., kartofli 0—0—2r.40k. Za cetnar siana 44k.—47k.—1r.24k., wełny w Kuttach 20r. Sąg drzewa twardego kosztował 6r.—8r.14k.—6r., miękkiego 3r.36k.—0—5r. 48k. Funt mięsa wołowego sprzedawano po $2^{2}/_{5}$k.—$3^{1}/_{5}$k.—3k. i garniec okowity po 36k.—1r.28k.—1r.40k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 18. listopada.		gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	17	5	20
Dukat cesarski	„ „	5	22	5	26
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	22	9	25
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	$48^{1}/_{2}$	1	$49^{1}/_{2}$
Talar pruski	„ „	1	40	1	41
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	20	1	21
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	91	22	91	35

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 18. listopada 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	91	18
Przedano „ „ 100 po	„ „	91	48
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 18. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. $96^{1}/_{2}$. Augsburg $115^{1}/_{2}$ 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt $114^{1}/_{2}$ p. 2. m. Hamburg $85^{3}/_{4}$ l. 2. m. Liwurna 113 p. 2. m. Londyn 11.14. l. 3. m. Medyolan $113^{1}/_{2}$. Marsylia $135^{1}/_{4}$ l. Paryż $135^{1}/_{2}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. — Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wied. d. 16. listopada o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów steplowanych agio 21. Ces. dukatów obrączkowych agio $20^{1}/_{2}$. Ros. imperyały 9.19 Srebra agio $15^{1}/_{2}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. listopada.

Hr. Zamojski Zdzisław, z Jaworowa. — PP. Udrycki Adolf, z Chorono-wa. — Jastrzębski Emil, z Tarnowa. — Garapich Eliasz, z Zagórza. — Turkuł Onufry, z Trnopola. — Dzierzanowski Emil, z Czołhanczyzny. — Kuziemski Michał, z Wiednia.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 18. listopada.

PP. Czajkowscy Hypolit i Marceli, do Bobrki.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 18. listopada.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 8 8	+ 2°	+ 3°	cicho	pochmurno
2 god. pop.	27 9 2	+ 3°	2°	„	deszcz
10 god. wie.	27 10 1	+ 2°		wschodni$_0$	„

TEATR.

Dziś: na dochod śpiewaka JPana Arnold, wielka opera niemiecka: **„Oberon, König der Elfen."**

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 57.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.